Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 91. — ROK XXXIV.

WTOREK

5. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Sprawa rokowań z Niemcami.

w oświetleniu berlińskiej „Germanji".

Centrowa „Germanja", zazwyczaj dobrze poinformowana o stosunkach polsko - niemieckich, donosi, że rokowania o traktat handlowy Polski z Niemcami będą wkrótce podjęte. Sprawa wydalań Niemców z Polski została w „Germanji" uregulowana w ten sposób, iż rząd polski obiecał nie dokonywać żadnych nowych wydalań aż do końca czerwca.

Przedmiotem rokowań ma być najpierw sprawa osiedlania się Niemców w Polsce. Niemcy będą żądać prawa osiedlania się dla kierowniczych sił kupieckich oraz pracowników technicznych, np. monterów, gdyż w przeciwnym razie import maszyn niemieckich byłby zdaniem „Germanii" utrudniony.

Pos. Rauscher ma najpierw wyrazić gotowość rokowania w sprawie osiedlania się, a po tem zadeklaruje imieniem Niemiec zasadniczą zgodę na podjęcie właściwych rokowań handlowych. Rokowania będą z początku prowadzone przez poselstwo niemieckie w Warszawie.

We właściwych rokowaniach handlowych dwiema najtrudniejszemi kwestjami będą: wywóz polskiego węgla i wywóz nierogacizny z Polski do Niemiec. „Germania" stara się przekonać agrarjuszów niemieckich, że ich obawy przed następstwami importu taniego mięsa z Polski są przesadzone. Są bowiem drogi pośrednie między całkowitem wyłączeniem eksportu polskich świń a zalewem rynków niemieckich przez mięso z Polski.

Szczegóły propozycyj w sprawie taryf ustali rząd niemiecki dopiero z początkiem maja po powrocie ministra Curtiusa z urlopu.

Ciężkie dni Rumunji.

Król Ferdynand ma się lepiej, ale niebezpieczeństwo nie minęło. — Ks. Karol nie będzie następcą.

Bukareszt. (PAT). Biuletyn wczorajszy podaje, że temperatura króla wynosiła 36.4. Stan zdrowia poprawił się tak delece, że **bezpośredniej katastrofy nie należy się obawiać. B. następca Karol wystosował z Paryża do rządu rumuńskiego depeszę z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Rumunji, ze względu na stan zdrowia ojca.**

Paryż. (PAT). Prasa donosi z Bukaresztu, że król Ferdynad miał przyjąć **ostatnie Sakramenta.** Prezes rady ministrów oraz szef opozycji Bratianu stwierdzili ponownie, że istnieje między nimi całkowite porozumienie w sprawie wykluczenia księcia Karola z ewentualnego następstwa tronu.

—oOo—

Deficyt w budżecie angielskim.

SKUTKI STRAJKU WĘGLOWEGO.

Londyn. (Tel. wł.). Dużą sensację wywołało ostatnio w Anglji opublikowanie sprawozdania budżetowego za rok ubiegły. Wykazuje ono **że skarb angielski zamknął ub. rok budżetowy niespodziewanie dużym deficytem sięgającym do 36,693.000 funtów.** Ten niekorzystny wynik gospodarki skarbu angielskiego położyć należy **wyłącznie na karb strat spowodowanych strajkiem węglowym,** który zmniejszył poważnie dochody skarbowe. W związku z tem daje się zauważyć w prasie angielskiej nastrój krytyczny w stosunku do ministra skarbu, któremu nawet prasa konserwatywna zarzuca zbytnią rozrzutność.

Drugi dzień zjazdu naukowego.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę, w drugim dniu obrad drugiego zjazdu naukowego Kasy im. Mianowskiego przystąpiono do dalszej dyskusji nad wygłoszonymi wczoraj referatami, by **pogodzić ze sobą dwie równoległe funkcje szkół akademickich,** przygotowywania młodzieży do zawodów praktycznych i pracy naukowo twórczej. Dyskusja przeciągnęła się do południa poczem komitet redakcyjny przystąpił do opracowania w ostatecznej formie uchwał zjazdu na podstawie wniosków i rezolucji zgłoszonych **w toku dyskusji nad zagadnieniami omawianemi w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego.**

O godzinie 2-giej członkowie zjazdu podejmowani byli w gmachu prezydjum Rady ministrów śniadaniem, wydanym przez wicepremjera **prof. Bartla.** O godz. 4.30 przystąpiono ponownie do obrad, celem przyjęcia **zaproponowanych przez komisję redakcyjną uchwał.** Postanowiono wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej następujący telegram: „Drugi zjazd naukowy Kasy imienia Mianowskiego w chwili zakończenia obrad zwraca się z myślą ku przedstawicielowi Rzeczypospolit j, **a widząc w nim naturalnego opiekuna nauki, składa mu hołd".**

Prezydent Francji zwiedza zniszczone wojną okolice.

Lille. (PAT.). Przybył tu prezydent Republiki **Doumergue** w towarzystwie **ministrów: marynarki, handlu i rolnictwa.** Lille jest jednym z etapów podróży po okolicach zniszczonych w okresie wojny. Podróż ta związana jest z ukończeniem dzieła odbudowy jaką Francja prowadzi we wszystkich dziedzinach od 1919 r. W drodze z Paryża prezydent zatrzymał się w Doual. W Lille wystąpił prezydent na bankiecie, popołudniu zaś zwiedził targi w Lille, witany z wielkim entuzjazmem przez ludność.

—oOo—

Ciągle podżegają.

Nacjonaliści gdańscy wzdychają do wojny.

Gdańsk. (Tel. własny). Nacjonaliści niemieccy w Gdańsku obchodzili uroczyście **rocznicę urodzin Bismarcka.** Na zebraniu przemawiał dyrektor jednego z gimnazjów gdańskich **Hoffmann,** oświadczając m. in.: „Oderwani dziś od naszej ojczyzny niemieckiej oczekujemy z utęsknieniem **chwili, w której będziemy mogli do niej powrócić".** Przemówienie następnego mówcy, przywódcy nacjonalistów niemieckich w Prusach Wschodnich **Eulenberga było apoteozą wojny i odwetu.** Mówca oświadczył, że Niemcy nie powinne bezwzględnie się zgodzić na korytarz i inne „świństwa", poczem dodał: **„tylko krew i żelazo przynoszą dobre owoce, tylko przez siłę naród osiągnąć może rozwój. Słowa te musimy ciągle powtarzać, gdyż obecnie wiele wybitnych osobistości w Niemczech zabawia się myślą o Lidze Narodów i o wiecznym pokoju.** Nie możemy nigdy dopuścić do tego, aby młode pokolenie niemieckie **zapomniało o wojnie.** Wspólnym celem wszystkich Niemców jest doprowadzenie do tego, aby ani jeden Niemiec nie został poza granicami państwa niemieckiego".

—oOo—

A Gdańsk żyje z Polski.

Gdańsk. (PAT). Członek delegacji gdańskiej w Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku poseł **Werner** wygłosił na zgromadzeniu socjaldemokratów referat pod tytułem **„Port gdański i jego przyszłość",** w którym wypowie dział **kilka znamiennych uwag świadczących o wielkim rozwoju portu gdańskiego od chwili odłączenia się od Rzeszy niemieckiej a zespolenia z Polską,** zapowiadając zarazem dalszy jego **rozrost.** W końcu referatu poseł Wermer poruszył sprawę **budowy portu w Gdyni,** dopatrując się w tem **niebezpiecznej konkurencji dla Gdańska,** już dzisiaj bowiem **port w Gdyni** przeładowuje znacznie więcej towaru niż port gdański **w okresie przedwojennym.** Co do samej budowy portu w Gdyni poseł Wermer wyraził się o jej wynikach **z wielkiem uznaniem.** Na rozwój portu gdańskiego w najbliższej przyszłości poseł Wermer zapatruje się **bardzo optymistycznie,** albowiem sytuacja w Polsce **konsoliduje się z dnia na dzień, a przywóz i wywóz stale wzrasta. Polska na wszystkie strony nawiązuje nowe stosunki handlowe.**

Chiny protestują przeciw ostrzeliwaniu Nankinu.

Tokio. (PAT). United Press. W urzędzie zagranicznym oświadczają, że Japonja **nie weźmie udziału w ponownej wspólnej demonstracji wojskowej przeciwko Chinom.** Rząd japoński jest zdania, że obecne **siły morskie są wystarczające, aby opanować sytuację nad rzeką Yang-Tse.** Rząd japoński nie ma zamiaru wzmacniać floty wojennej na **wybrzeżu północnych Chin.**

Szanghaj. (PAT). Minister spraw zagranicznych Czen zgłosił protest do mocarstw z powodu ostrzeliwania Nankinu przez angielskie **i amerykańskie okręty wojenne.** Całe terytorjum na północ od Pekinu opróżnione jest przez cudzoziemców.

Nauczyciele szkół średnich

o ważności nauczania religji.

W dniach 26 i 27 marca odbył się w Kaliszu Zjazd T. N. S. W., na którym zapadła nast. uchwała w kwestji nauczania religji:

Wobec zdarzających się wypadków niezrozumienia przez poszczególne jednostki roli religijnego wychowania młodzieży, Zjazd Delegatów Okręgu Łódzkiego, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.), odbyty w Kaliszu **wypowiada głębokie przekonanie, że nauczyciel, atakujący te podstawą wychowania, jaką jest religja, — nie spełnia elementarnego obowiązku pedagogicznego i zasługuje na napiętnowanie.**

Epilog „krwawej środy" w Stryju.

W sobotę popołudniu zapadł wyrok w sprawie krwawych zaburzeń w Stryju, w których padło kilku zabitych i kilkunastu rannych. Na 43 oskarżonych zasądzono 10, za stawianie oporu władzy na więzienie od 3—7 miesięcy, jednego na 7 dni aresztu za występek zbiegowiska, 7 skazanym zawieszono karę.

Zjazd „Strzelca".

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym w sali technicznej odbył się szósty walny zjazd związku strzeleckiego, zagajony przez prezesa związku **Dłuskiego.** Na zjazd przybyło kilkaset osób z całej Polski. Zjazdowi przewodniczył **Malski.** Na zjeździe obecny był p. Prezydent Rzpltej. Wygłoszono szereg przemówień, poczem sekretarz związku p. Dreszer zdał sprawozdanie z działalności zarządu. Następnie komendant główny związku strzeleckiego Kieszkowski zdał sprawozdanie z prac komendy, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującym władzom. Do zarządu wybrano ponownie przez aklamację prezesem p. **Dłuskiego.** Na zgromadzeniu obecni byli również ministrowie **Staniewicz, Dobrucki, Niezabytowski, wiceminister Jaroszyński, wojewoda Sołtan i w. in.**

—oOo—

Galvanauskas gubernatorem Kłajpedy?

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że obecny poseł litewski w Londynie Galvanauskas **ma zostać mianowany gubernatorem Kłajpedy.** Do Londynu ma udać się poseł **Visauskas.** Dr. Puryckis, który brał udział w dotychczasowych rokowaniach gospodarczych litewsko-niemieckich ma objąć redakcję dziennika **„Ljetuwa".** „Berliner Tageblatt" wita z zadowoleniem nominację Galvanauskasa na gubernatora Kłajpedy, wyrażając nadzieję, że nominacja ta **rozpocznie nowy okres stosunków między Litwą, Kłajpedą i Niemcami.**

—O—

Warszawa. (PAT) Na skutek zarządzonej przez władze akademickie politechniki warszawskiej **kontroli gospodarki tej uczelni zostały ujawnione nadużycia w dziale zaopatrywania gmachu w opał w latach ubiegłych.** Po ustaleniu faktu nadużyć rektor politechniki zawiesił **w urzędowaniu intendenta oraz jego pomocnika,** sprawę zaś przekazał, zgodnie z obowiązującemi przepisami, **komisji dyscyplinarnej przy ministerstwie oświaty, tudzież prokuratorowi sądu okręgowego.**

Marsz. Rataj przeciw „Rzeczypospolitej"

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę odbyła się w Warszawie przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Rzeczypospolitej". p. Jasińskiemu o obrazę marszałka Sejmu, Rataja, przez umieszczenie w czerwcu zeszłego roku artykułu p. t. „Główny oskarżony Marszałek Rataj". W artykule tym zarzucono marsz. Ratajowi, iż podczas jego urzędowania **najbardziej doniosłe projekty ustawodawcze były załatwiane z olbrzymiemi opóźnieniem,** dalej, że marsz. Rataj pozwalał wielokrotnie posłom **nadużywać mównicy sejmowej dla celów wywrotowej propagandy,** — wreszcie zarzut najcięższy, że posiadając w swojem ręku pełnię najwyższej władzy państwowej po ustąpieniu prez. Wojciechowskiego **nie zarządził zwolnienia gen. Malczewskiego,** więzionego w owym czasie **w składzie desek przy ul. Czerniakowskiej.**

Sąd Okręgowy, rozpatrując sprawę w trybie uproszczonym, wydał wyrok, skazujący red. Jasińskiego **na 100 zł grzywny.**

—oOo—

Konfiskata „Wiadomości Parafialnych".

Ostatni numer tygodnika „Wiadomości Parafjalne", wydawanego przez ks. prałata dr. M. Godlewskiego, proboszcza parafji WW. Świętych, został skonfiskowany za artykuł pt. „Pogalówce". Konfiskaty dokonano wczoraj w dniu wyjścia pisma.

W. SIEROSZEWSKI LAUREATEM M. ŁODZI.

Łódź. (PAT). Nagroda literacka miasta Łodzi **została przyznana większością głosów p. Wacławowi Sieroszewskiemu.**

Co słychać w Krakowie?

Wewnętrzne urządzenie Wawelu w przeszłości i w przyszłości.

Dr Marjan Morelowski, powołany w ub. roku na odpowiedzialne stanowisko kustosza zbiorów Zamku królewskiego na Wawelu, pracuje niestrudzenie nietylko nad konserwacją zbiorów, ale i nad przysporzeniem Wawelowi dalszych nabytków, z których już wiele, dzięki jego zabiegom i osobistym wpływom dostało się na Zamek. Dr Morelowski, wybitny historyk sztuki, ukochał Wawel, rozentuzjazmował się jego wielką kulturą, odzwierciedlającą całą przeszłość i potęgę Państwa Polskiego, to też oddał się niepodzielnie żmudnej pracy kustosza zbiorów wawelskich, mimo przeszkód, jakie spotyka na drodze. Ideę swoją **„wszystko dla Wawelu" pragnie przeszczepić w szersze koła kulturalnej publiczności Krakowa drogą propagandy naszej wielkiej pamiątki narodowej, bijącej blaskiem kultury i wysokiego poczucia piękna.**

Na publicznym odczycie, wygłoszonym w ub. piątek w sali Towarzystwa im. X. Piotra Skargi, omówił „wewnętrzne urządzenie Wawelu w przeszłości i przyszłości". Prelekcję rozpoczął od czasów średniowiecznych, epoki nacechowanej duchem **surowej religijności**, który wycisnął swoje piętno również w architekturze i urządzeniu Zamku królewskiego na Wawelu. Sale szczupłe, mroczne, o małych okienkach, ławy kamienne, skromna liczba obrazów treści religijnej, kobierce wschodnie, meble gotyckie, krucyfiksy, oto rzut oka na Zamek wawelski w surowym średniowieczu. Cechy budownictwa tej epoki noszą do dzisiejszego dnia komnaty części Zamku, zwanej Kazimierza Wielkiego.

Początek XVI w. sprowadza **renesans**, a z nim **ideę radości i bujności życia**. Hasła renesansu znalazły swój wyraz w cegle i kamieniu, oraz w malarstwie nacechowanem **harmonją, równowagą i spokojem**. Czerwień, zieleń i błękit, oto klasyczna harmonja kolorów, oddana w całej pełni w malarstwie i tkaninach wawelskich. **Niewielkie dotąd komnaty Zamku krakowskiego rozprzestrzeniają się**, a duże, trójdzielne okna wpuszczają snopy światła. Niema nadmiaru fragmentów rzeźbiarskich, a **całą uwagę zwrócono na ozdoby architektoniczne.**

Renesans, to epoka tkanin. Obwieszono niemi ściany wszystkich komnat wawelskich tak gęsto, że np. w sypialni Zygmunta Starego nie było widać ani skrawka wolnej ściany. Jedne sale dekorowano brokatami złocistemi, inne czerwonemi lub niebieskiemi (poniżej malowanych fryzów), jeszcze inne słynnemi arrasami jagiellońskiemi (roboty flandryjskiej). Pewien Włoch, obecny na weselu królowej Bony w r. 1518, widział już wtedy na Zamku rzadkiej piękności arrasy w liczbie kilkunastu, o których słychy później zaginęły. Dr Morelowski dzieli się ze słuchaczami sensacyjną wiadomością, że **istnieje możliwość odzyskania tych pierwszych tkanin wawelskich, dzięki odkryciu pewnej ich części.**

Na Polskę, stanowiącą pomost między wschodem a zachodem, oddział bardzo widocznie duch wschodu, który szedł **drogą przepychu właśnie w kierunku tkanin.** Obrazów spotykamy tu niewiele, a rachunki Wawelu z czasów Zygmunta Starego wymieniają zaledwie 18 sztuk, z których 10 było zamówionych dla młodego jeszcze wówczas Zygmunta Augusta. Również mebli było niewiele. Natomiast prawdziwem bogactwem i ozdobą komnat wawelskich były srebra, **w ilości ponad 1300 sztuk.** Na kredensach i stołach widniały wspaniałe tace z wypukłemi rzeźbami, puhary, roztruhany, miednice, olbrzymie zegary srebrne, złocone, z postaciami ludzkiemi naturalnej wielkości, oraz mnóstwo innych sprzętów srebrnych, zdobionych bogato rysunkami, niezmiernie misternie rytowanemi. Rozmiary tych sprzętów nosiły na sobie wybitny akcent wschodu, w przeciwieństwie do cech zachodu, uznającego wielkość wyrobów srebrnych najwyżej półmetrową. **Wnętrze Wawelu tej epoki jest złociste, [illegible], strojne [illegible]setonowe (skrzynce).**

Zygmunt Stary bardzo czynnie współdziałał w architektonicznej odbudowie Wawelu i urządzeniu wnętrz po pożarze w r. 1536, to też dzięki niemu komnaty zyskały na przestrzenności, skali światła i swoistej budowie arkad. Pod tym względem **rezydencja monarsza na Wawelu prześcignęła nawet zamek królów francuskich w Fontenaibleau**, jeden z niewielu w Europie, szczycących się wielkością komnat. Świadczy to o głębokiem poczuciu potęgi Państwa Polskiego u jego władców i o wielkiem ich zamiłowaniu do sztuki.

Pod koniec XVI w., a mianowicie po wielkim pożarze Zamku w r. 1595, **Wawel wkracza w okres baroku**, znamionujący zamiłowanie do kontrastów i niepokoju w architekturze i malarstwie. W spokojną dotąd budowę z kamienia i cegły wchodzą masy marmuru białego i czarnego, olbrzymie sumy idą na sprowadzenie go z zagranicy, stropy — w miejsce dotychczasowych kwadratowych skrzynek — otrzymują belkowanie dzielone ramami na wielkie pola geometryczne, szczupła dekoracja komnat wawelskich obrazami i portretami zaczyna się pod tym względem ogromnie bogacić.

Na pierwszy plan wybijają się **wspaniałe dzieła Dolabelli** (którego obrazy możemy podziwiać do dziś dnia w kościele OO. Dominikanów w Krakowie), **przedstawiające bitwę pod Kłuszynem, zdobywanie Smoleńska przez Zygmunta III., hołd carów Szujskich Żółkiewskiemu i t. d.** Na ścianach komnat wawelskich zawisły **olbrzymie portrety królów polskich**, jak Zygmunta III. na koniu naturalnej wielkości, co do którego niema jednolitej opinji artystów współczesnych, czy jest dziełem mistrza Rubensa, czy jego ucznia Sutmana. **Obraz ten drogą rabunku Szwedów dostał się do Muzeum Królewskiego w Stockholmie**; o odzyskaniu go niema co myśleć, natomiast jest możliwość uzyskania wiernej jego kopji. **Dobry kopista muzealny oświadczył gotowość podjęcia się tej pracy za cenę 200 dolarów.**

Z innych portretów królewskich, jakie zdobiły Wawel w epoce baroku, a jakie w liczbie 30 dostały się później do obcych muzeów, zwłaszcza do Szwecji, można wymienić: Władysława Jagiellończyka, Ludwika węgierskiego, jego syna, który zginął pod Mohaczem w r. 1526, Zygmunta Starego, żony Władysława II. węgierskiego, **Jana Kazimierza, malowany przez słynnego artystę gdańskiego Daniela Schulza**, Karola Ferdynanda Wazy i t. d.

Niezwykle oryginalną dekorację Zamku stanowił **fryz 14 metrów długi, a ½ m. szeroki, malowany na papierze, podklejony płótnem, prawdopodobnie przez malarza niemieckiego.** Na fryzie mamy przedstawiony wjazd Zygmunta III do Krakowa w r. 1595, a widzimy tam niemal wszystkie osoby uczestniczące w królewskim pochodzie. I tak poza królem i kolasą królowej olbrzymi zastęp rycerstwa skrzydlatego, piechotę łanową, cechy krakowskie, chorągwie nadwornego z wielką królewską chorągwią i posłów zagranicznych, z których wyróżnia się oryginalnością stroju poseł perski. Za autentycznością osób malowanych na fryzie przemawia fakt, że na pewnym późniejszym rysunku z Pragi oglądamy tego samego posła perskiego, który z Polski został wysłany do Czech. Świetność komnat wawelskich podnosiły nietylko obrazy. **Ze stropu sal spuszczano orły, które za najmniejszym powiewem poruszały się, robiąc wrażenie żywych, umieszczono wiele zbroi i broni, ustawiono okazałe meble.**

Do odtworzenia wnętrz Zamku królewskiego na Wawelu w dobie obecnej są potrzebne te tkaniny, obrazy, meble, srebra zbroje i broń, które zdobiły ongiś rezydencję monarszą w średniowieczu i epokach późniejszych. Z dawnych dekoracyj wawelskich dochowały się do dzisiejszego dnia i wróciły na Zamek arrasy jagiellońskie, natomiast reszta urządzenia **dostała się bądźto drogą rabunku do obcych muzeów, bądźteż przeszła w posiadanie ludzi prywatnych w kraju i zagranicą.** Wawelowi są więc potrzebne meble renesansowe i barokowe, portrety królów polskich i wybitnych współczesnych osobistości, chętnie będą widziane dobre kopje znakomitych dzieł malarskich, związanych z historją Wawelu a wiele starodawnych sreber dałoby się nabyć zagranicą, zwłaszcza w Wiedniu.

Zorganizujmy Komitet przyjaciół Wawelu

Dla pozyskania tych przedmiotów potrzeba ludzi dobrej woli, **dużego zainteresowania się społeczeństwa Panteonem Polski — Wawelem**, oraz ofiarności publicznej. **Prelegent rzuca myśl zawiązania „Towarzystwa Przyjaciół Wawelu"**, któreby zajęło się w pierwszym rzędzie propagandą Zamku królewskiego w kierunku przywrócenia mu dawnego blasku i świetności. Da się to osiągnąć przez pilne gromadzenie przedmiotów mogących odtworzyć godnie stylowe wnętrza dawnej rezydencji monarszej w Krakowie, która była szczytem dumy nie tylko dla nas Polaków, ale i wśród obcych wzbudzała zdumienie i podziw.

Odczyt swój ilustrował dr. Morelowski licznemi zdjęciami fotograficznemi obrazów, portretów, zbroi i sreber wawelskich, pozbieranemi przez siebie z dużym nakładem zabiegów i kosztów w czasie podróży zagranicą. **sl.**

Prace nad odnowieniem kościoła Marjackiego wznowione.

Dzisiaj mija tydzień jak wznowiono roboty restauracyjne dachu kościoła Marjackiego. Prace można było podjąć dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Na intencję powodzenia wznowionych robót, odprawił w ub. poniedziałek ks. Inf. Dr Kulinowski Mszę św. przed ołtarzem z wizerunkiem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, której prócz członków komitetu, wysłuchali również majstrowie i robotnicy, pracujący przy odnowieniu kościoła. Ks. infułat Kulinowski wygłosił do nich od ołtarza przemówienie, w którem podniósł znaczenie tej pracy, która ma na celu przywrócić najpiękniejszej świątyni w Polsce godziwy wygląd i zabezpieczyć ją przed zniszczeniem na przyszłość.

Roboty zostały wznowione, a zatem i ofiarność społeczeństwa na rzecz kościoła Marjackiego winna się wzmóc odpowiednio do wielkich kosztów, jakich przeprowadzane adaptacje wymagają.

Straszne skutki zjeżdżania po poręczy.

Uczeń gimnazjalny runął z I. piętra na kamienną posadzkę i złamał podstawę czaszki.

Wczoraj rano zdarzył się w Krakowie wstrząsający wypadek Oto uczeń gimnazjalny **Franciszek Magiera, 13-letni chłopiec** używał przyjemności zjeżdżania po poręczy klatki schodowej z II-go piętra na parter w domu przy ul. Zwierzynieckiej L. 9. Przy czwartej czy piątej z rzędu przejażdżce, bądź co bądź osobliwej a ryzykownej, zawadził nogami o poręcz czy też doznał zawrotu głowy, dosyć, **że z wysokości I-go piętra runął na kamienną posadzkę.**

Skutki wypadku okazały się fatalne. Chłopiec leżał nieprzytomny na ziemi, dając już tylko **słabe oznaki życia**. Domownicy słysząc huk spowodowany upadkiem, wybiegli na korytarz i wezwali natychmiast lekarza Pogotowia ratunkowego, który przystąpił bezzwłocznie do opatrunku. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego **złamanie podstawy czaszki i wstrząs mózgu i przewiózł chłopca w beznadziejnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.**

—ooo—

Ambasador Schermann w Krakowie.

Wczoraj bawił w Krakowie p. Schermann, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Berlinie. P. Schermann przyjechał z Warszawy, gdzie — jak pogłoski obiegają — konferował z min. Zaleskim w sprawie przygotowania terenu pod przyszłą pożyczkę amerykańską dla Polski. Gość zwiedził zabytki miasta.

Nowy podatek wojskowy.

W dniu 1. kwietnia odciągnięto oficerom D. O. K. V. z poborów nowy podatek pod tytułem „Imieniny marszałka Piłsudskiego". Podatek taki nie był uchwalony przez izby prawodawcze, ani też nie został ustanowiony specjalnym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, a nałożono go niewątpliwie na wszystkich oficerów w całem Państwie.

Bez komentarzy!!

—oOo—

Kraków, dnia 4-go kwietnia.

Poniedziałek 4-go: św Izydora.
Wtorek 5-go: św. Wincentego Fer., świętej Ireny p. i m.
Wtorek 5-go: Wschód słońca o godz. 5.10 zachód o godz 18.16.

OSOBISTE. Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie Dr Włodzimierz Kraus wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA CYKLISTĘ. Szofer Władysław Marko, prowadząc 4-osobowy samochód, najechał w ul. Rakowickiej na jadącego rowerem Franciszka Kowalskiego robotnika. Kowalski doznał złamania prawej nogi, tak, że lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala. Marko usiłował zbiec, jednak został w ul. Kopernika przytrzymany przez posterunkowego i odstawiony do aresztów sądowych.

ŁATWY SPOSÓB ZAROBKU. Urząd śledczy pod Telegrafem prowadzi dochodzenia przeciw Stefanowi Jaworskiemu, stojącemu pod zarzutem szeregu oszustw. Jaworski, właściciel wytwórni cukierniczej rozgłosił, że przyjmuje wspólników do swej wytwórni, a od zgłaszających się pobierał znaczniejsze kwoty, które następnie marnotrawił. Dochodzenia w toku.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Michał Karpiński, (lat 22), kowal, zam. w Szopienicach, powiat Katowice zgłosił do policji, że będąc w stanie podpitym zdrzemnął się obok plant Dietlowskich i w tym czasie skradziono mu teczkę skórzaną, zegarek srebrny, kapelusz i laskę wartości 108 zł.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU SZEWSKIEGO. Ubiegłej nocy włamano się do magazynu szewskiego p. Łodzińskiego przy ul. Senatorskiej zapomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradziono 35 par trzewików damskich, jedną skórę krokodylową i 3 kg gwoździ.

P. Karolowi Spalce skradziono z korytarza szkoły powszechnej przy ul. Konfederackiej futro męskie.

P. Wojciechowi Serudze zniknęło z budowy domu przy Alei pod Kopcem 1 wodomierz, 1 rurę ołowianą i 2 wentyle do zamykania wody.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Wiecznie młody" (popularne)
Wtorek: „Kochanek Sybilli Thompson" („Rok 1977").

Niedziela sportowa.

Kraków.

DALSZY CIĄG TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO W „NOWOŚCIACH“

Niedzielne zawody, które się odbyły przy zapełnionej szczelnie widowni należały do najbardziej emocjonujących. Schneider (Niemcy) położył na obie łopatki zwinnego Bułgara Ferestodora, lecz ordynarny sposób walki, został wygwizdany. Niemiec z dumą klepał się po włochatych piersiach ręką, a publiczność ryczała. Szczerbiński, atleta o białym ciele i wyniosłej postaci po ośmiu minutach załatwił się z przeciwnikiem Beckerem. Najciekawsze były zapasy doskonałego technika Bauta de Vavre (Paryż) „z trudno strawną żyłą“ Szwedem Neströmem. Grubawy i sapiący Szwed denerwował się przysadzał, czaił, Francuz znów robił partery i przerzuty lecz obaj nie mogli sobie dać rady. Walka skończyła się remis. Zobaczywszy potężnego Steckera, mistrza Europy i małego Krotona z Łodzi. zgóry można było przypuszczać, że olbrzym położy małego przeciwnika, co stało się istotnie w pół minucie.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

Wisła - Jutrzenka 4 : 2 (2:0). Rozgrywki ligowe rozpoczęte. Match pod znakiem przewagi Wisły, w której wyróżnili się znowu Adamek i Rejman I., zdobywcy bramek. oraz Balcer przybyły z Poznania i Makowski w pomocy.

Cracovia - Tarnovia 9:1 (3:0).

Unja - Korona 2:0 (0:0). Mistrzostwo kl. B Zasłużone zwycięstwo Unji nad Koroną. która braki techniczne usiłowała nadrobić siłą. Należy zanotować zachowanie się graczy Korony, którzy nie stosując się do rozstrzygnięć sędziego i rzucając pod jego adresem wyzwiska sprowokowali go do zakończenia przed czasem zawodów.

Pogoń—Krowodrza 4:3 (3:3). Pogoń wykazała ładną grę i dobrą formę.

Katowice.

BIEG NA PRZEŁAJ NA DYSTANSIE 4.500 O PUHAR „POLONJI“.

Pierwszy przybył Freyer (Polonja Warszawa) w czasie 15 min. 48/10 sek., drugi Motyka (AZS Kraków) 200 metrów za Freyerem, trzeci Mikołaj z Małej Dąbrówki.

Łódź.

BIEG NA PRZEŁAJ NA DYSTANSIE 3 KM.

Pierwszy przybył Starosta (Ł. K. S.) 10 m. 6 sek., drugi Lewandowski, trzeci Jakóbiak (obaj z klubu Kruscheeuder).

FOOTBAL.

Union—Widzew 2:2, Hakoah—Siła 2:1, Ł. T. S. G.—Burza 4:2, G. M. S.—P. T. C. 2:1.

Warszawa.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ DLA PAŃ NA DYSTANSIE 1.400 M.

Pierwsze miejsce osiągnęła Raźniewska z Pabjanic w czasie 14 min. 5/10 sek., 2) Pischlówna (z Warszawianki) 5 min. 207/10 sek., 3) Warecka (z Warszawianki), 4) Wieczorkiewiczówna (AZS.), 5) Gędźiorowska (Toruń—PKS.). Był to pierwszy w Polsce Narodowy bieg na przełaj dla pań.

BIEG OŚRODKA WYCHOWANIA FICZYCZNEGO W ŁAZIENKACH.

Uczestników ponad 300. Propagandowy ten bieg odbył się na dystansie przeszło 3 km. Pierwsze miejsce otrzymał podchor. Hnatyk w czasie 13 min. 37 sek., 2) Kusociński (35 m. w tyle), 3) Sobolewski (z klubu Amatorzy).

WYNIKI MATCHÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Warszawa: Warszawianka—Legja 4:1 (0:0). **Toruń:** Toruński Klub Sport.—Polonia 4:3 (4:0), **Katowice:** I. F. C.—Ruch 7:0 (2:0). Widzów 9000: **Lwów:** Pogoń—Hasmonea 7:1 (3:0). **Poznań:** Czarni—Warta 3:0 (2:0), **Łódź:** Ł. K. S.—Turyści 2:0 (2:0).

KLUBY P. Z. P. N.-owe.

Ponadto rozegrali matche:

Warszawa: Ruch—Varsovia 2:2, Corona—Makkabi 2:1. **Katowice:** Diana (Katowice)—Ruch (Wełnowiec) 2:1. **Lwów:** Sparta—AZS. 3:3, Lechja—40 p. p. 4:2. **Poznań:** Pogoń—Posnania 2:1.

—oOo—

Zawody sokole.

Dnia 10 bm. o g. 8 wiecz. odbędą się w sali Krakowskiego Sokoła pod kierownictwem naczelnika Sokoła dzielnicy Krakowskeij druha Kaspra Nowaka sokole zawody dzielnicowe. do których stawać będą drużyny męskie i żeńskie zwycięskie w poprzednio odbytych zawodach okręgowych z 7 okręgów dzielnicy krakowskiej. Zawody składać się będą z ćwiczeń wolnych „trójboju na gimnastycznych przyrządach i strzelania z broni małokalibrowej“.

Publiczność będzie mogła przyglądać się zawodom z galerji, która w ten dzień będzie otwarta, a wstęp na nią będzie bezpłatny. Sądzimy, że krakowska publiczność okaże swoje zainteresowanie zawodami sokolemi i licznie na nie przybędzie.

Protest mieszczaństwa krakowskiego przeciw polityce magistrackiej.

UCHWAŁY ZEBRANIA RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO.

Wczoraj odbyło się w Domu przy ulicy Andrzeja Potockiego 11 wielkie zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie urządzone przez Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Chrz. Demokracji. Senator **Adelman** referował obecne położenie gospodarcze m. Krakowa w świetle cyfr ilustrujących ekonomiczny upadek Krakowa i brak przewodującej polityki ze strony czynników powołanych. Poseł **Holeksa** zestawił bilans gospodarki obecnego prezydjum i popierającej je większości z równoczesnem rozpatrywaniem cyfr budżetowych. Po przemówieniach Ks. radcy **Kasprzyka** i r. **Pachońskiego** wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem jednomyślnie przyjęto rezolucję, **wyrażającą uznanie Klubowi radzieckiemu Chrześcijańskiej Dem. za utrzymywanie kontaktu z ogółem obywatelstwa.** Dalsze rezolucje wyrażają żądanie, **by interesa rękodzieła i kupiectwa polskiego w Radzie i w magistracie były należycie uwzględniane.**

Z okazji dyskusji nad budżetem zebrani domagają się, **by klub Ch. D. zabrał głos i przedstawił trudne położenie rękodzieła i kupiectwa.** Domagają się dalej, by Rada miejska zajęła się **sprawą uzyskania pożyczki inwestycyjnej na budowy w mieście.**

Zebrani uważają, iż przeprowadzenie **wyborów do Rady m. staje się koniecznością.**

Zebrani **protestują przeciw praktykom tego rodzaju, by woźni miejscy stali się agitatorami partji wiceprez. Wielgusa i by pieniądze podatkowe szły na popieranie polityki magistrackiej.**

Rzeczy ciekawe.

Odkrycie archeologiczne w Rzymie.

Przed 40 laty, podczas kopania fundamentów pod teatr „Nazionale“ na stokach wzgórza Kwirynalskiego, natrafiono na wzniesioną z głazów kamiennych podziemną piwnicę. w wnętrzu której znaleziono dwa cenne posągi z bronzu. Dokonanie tego wykopaliska stało się dla kół archeologicznych zdarzeniem o światowym rozgłosie, albowiem ukrycie obydwóch rzeźb w podziemnem sklepieniu przez starożytnych, wskazywało na wartość. jaką oni do tych rzeźb przywiązywali. Wiadomo, że niezliczone arcydzieła sztuki greckiej i rzymskiej wykonane w bronzie, uległy w czasie najazdu hord barbarzyńskich zagładzie, lub też uprzednio zostały przez Rzymian zamienione w broń albo monetę. I z tego okresu do czasów naszych przechowały się tylko (dotąd odkryte) te dwa, wówczas odkopane, posągi: siedzący atleta (pięściarz) i pyszny król czy książę helleński. I oto znaleziono klucz do rozwiązania tej trapiącej uczonych zagadki. Nie był on ukryty w pięści zapaśnika, był wszakże w pobliżu niej. Oto w delikatnym rowku w lewej rękawicy, na zewnętrznej stronie zaciśniętej pięści, rzeźbiarz wyrżnął skromne swoje nazwisko. Odkrycia tego dokonał Amerykanin Rhys Carpenter, profesor archeologji klasycznej „Bryn Mawr College“ z Filadelfji. który począł nader uważnie i szczegółowo badać powierzchnię bronzu. natrafiając wreszcie po długiej pracy na podpis artysty. W rowku rękawicy literami zaledwie na dwa milimetry wysokiemi i znacznie nadwerężonemi zębem wieków, starożytny artysta wyżłobił: „Apollonios Nestoros“ (Apollonjusz, syn Nestora). Ten sam podpis, literami wszakże nieco większemi i w formie mniej lakonicznej. znachodzi się również na „torsie Belwederskim“: „Apollonios Nestoros Athenaios epoiei“. Specjalna konfiguracja liter greckich świadczy niezbicie o tem, że rzeźby pochodzą z czasu ostatnich lat rzeczypospolitej rzymskiej, a twórca „torsu“ i „atlety“ rzeźbiarz Apollonjusz należy bezwątpienia do grupy artystów, zwanych powszechnie neoattyckimi. którzy przesiedlili się na półwysep Apeniński i przystali na służbę do Rzymian. albo pozostali w ojczyźnie, pracując jednak wyłącznie na zamówienia bogatych Rzymian. To właśnie ten okres, w którym najwybitniejsze oryginały rzeźby greckiej (po większej części dla nas bezpowrotnie stracone), rozpoczęto masowo kopjować dla dekoracyj pałaców, will, świątyń i term Wiecznej Romy. (r.).

Ubezpieczeni na miljon i więcej dolarów w Stanach Zjednoczonych.

Najwyżej, bo na sumę 7,500.000 dolarów, ubezpieczony jest w Ameryce Rodman Wanamaker z N. Jorku. Po nim idzie dyrektor wytwórni filmowej William Fox, ubezpieczony na 6.000.000 dolarów. Na 5 miljonów dolarów ubezpieczył się S. S. Kresge, J. L. Lasky, Adolf Zuckor, dwaj ostatni producenci filmowi. Później idą ubezpieczeni na 4 i pół, trzy, dwa miljony. Z gwiazd filmowych na 2 miljony dolarów ubezpieczeni są John Barrymore i Gloria Swanson, na 1.250.000 dolarów Norma Talmadge, na miljon dolarów Constance Talmadge, Buster Keaton, Charles Chaplin, Mary Pickford, Douglas Fairbenks, Eric Stroheim i parę jeszcze innych gwiazd filmowych. Dzisiaj jest ubezpieczonych na miljon i więcej dolarów, około 300 osób w Stanach Zjednoczonych.

LWOWSKA IZBA HANDLOWA PRZECIW RZĄDOWEMU PROJEKT. UBEZPIECZEŃ.

Lwowka Izba handlowo-przemysłowa na ostatniem plenarnem zebraniu wystąpiła ostro przeciw projektowi rządowemu o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy. Projekt rządowy — zdaniem Izby — jest dla sfer gospodarczych absolutnie nie do przyjęcia jako całkowicie nieprzemyślany, oparty na fałszywych danych obliczeniowych i na biurokracji. Opłat socjalnych w takiej wysokości, jakie będą musiały być pobrane po realizacji tego projektu, życie gospodarcze nie zniesie.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

XXVI WIECZÓR DYSKUSYJNY

odbędzie się staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie dziś w poniedziałek o godz. 7 wieczór w Domu przy ul. Potockiego 11. Zagai dr. Józef Walczewski na temat: „Liga Narodów“, poczem dyskusja.

———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA. „Ostatni uśmiech błazna“.
UCIECHA: „Student z Pragi“.
WANDA: „Krzyżowa droga białych niewolnic“.
SZTUKA: „Romans Arcyksięcia“.

Za chińskim murem.

Jednojęzyczni uczeni. — Języki obce w szkole średniej. — Niemcy i Francuzi. — Wpływy rosyjskie i nasza nieświadomość.

Podobnoś na zjeździe dyrektorów szkół średnich w Warszawie jeden z obecnych wypowiedział się w tym sensie, że nie trzeba naszym uczniom czy studentom znajomości języków obcych; uczeni polscy powinni wszystko co się dzieje w nauce światowej podawać w języku ojczystym i w ten sposób jednojęzyczni Polacy mogliby świetnie wyżyć w świecie kulturalnym i nie musieliby się męczyć przyswajaniem sobie obcych języków.

Piszę „podobnoś“ bo jednak wygląda to trochę zbyt jaskrawo. Przecież zwyczajnie ludzie znajomość języków obcych uważają za dowód wyższego wykształcenia i kultury; nie wchodzę w to, o ile słusznie, kiedy rzeczywiście znajomość języków jest czemś więcej niż wprawą w konwersacji, ale jednak opinja ogółu ma tu dużo racji. Sama tylko możność porozumienia się z obcym, bez znajomości kultury, odbijającej się w języku jak w zwierciedle, jest zyskiem niemałym i dość namacalnym.

Tymczasem popatrzmy na nasze szkoły średnie. W staroklasycznem gimnazjum uczy się trzech języków obcych, (z tego dwóch martwych), w humanistycznem dwóch (jeden z nich martwy), w matematyczno-przyrodniczem tylko jednego; nie wspominam o typie czwartym, humanistycznym bez łaciny, bo właściwie nie istnieje. Niemcy natomiast, mimo, że język ich jest światowym, czego o polskim nikt nie powie, uczą obok ojczystego także francuskiego i angielskiego, Holendrzy podobnoś trzech języków obcych żyjących. Czy my nie zacieśniamy swych horyzontów umysłowych, unikając nauki obcych języków? Czy nie utrudniamy przez to studjów młodym ludziom, którzy lat swych uniwersyteckich mogliby użyć inaczej niż na naukę francuskiego czy niemieckiego? Trzeba pamiętać, że młody chłopak przed rokiem czternastym pojmuje języki bardzo łatwo, a znajomość języków, zwłaszcza obecnie przy coraz silniejszem wciąganiu nas w obręb interesów Europy może być bardzo dobrze zużyte i nawet rentowna, choćby ów młodzieniec nie poszedł na uniwersytet. Z tego względu należałoby się poważnie zastanowić, czy nie trzeba poddać rewizji sprawy nauczania języków obcych w naszych szkołach średnich, w szkołach „pracy“.

Są jednak jeszcze inne względy dalej sięgające, które każą nam pomyśleć o większem uwzględnianiu nauki języków i kultury europejskiej. Coraz mniej znamy naszych sąsiadów! Jest trochę snobizmu w pędzie do francuzczyzny, której istoty nie zawsze umiemy dosięgnąć i wcale niewiele książek sprowadzamy z Francji (3% całego importu książek). Niemczyzny uczymy się niewiele więcej niż ajent handlowy w szkole Ansona przed wyjazdem do Berlina i literatura zarówno stara jak i nowsza, coraz bardziej nam staje się obca. Znają ją niewątpliwie i czytają żydzi, podobnie jak żywo zajęli się studjowaniem francuzczyzny. My chętnie ignorujemy życie umysłowe Niemiec, bo to mogłoby nas niepokoić.

Jeżeli zaś jeszcze o sąsiadach z Zachodu coś wiemy, bo przecież istnieją katedry germanistyki na uniwersytetach, to o Rosjanach staramy się nic nie wiedzieć. Określiwszy raz wpływy ich literatury, a dziś i państwowości jako zgubne, próbujemy się odgrodzić ignorancją. Nie wiem jednak, czyby właśnie bliższe rozpoznanie wielu wad, któreśmy sobie pięknie przyswoili z Rosji nie spowodowało u nas właśnie zdrowej przeciw nim reakcji. Czy nie znaleźlibyśmy u siebie „obłomowszczyzny“, wiele tępego i ślepego pryncypjalizmu, nie mówiąc już o łapówkach i wierze w „bumagi“? Zdaje się, że właśnie przez brak oświecenia w tym kierunku, przesiąkamy wpływami rosyjskiemi; nie umiemy wyzbyć się starych nawyków lub zwalczyć nowych pokus. Trochę znajomości kultury rosyjskiej szerzonej przez katedry uniwersyteckie i reprezentantów nauki bardzoby się przydało. Państwa sąsiednie interesują się nami. Nie mówiąc o Berlinie. Wrocław ma swój instytut wschodniej Europy, a z drugiej strony Leningrad (prof. Czarnobajew) i Kijów, a także uniwersytet białoruski w Mińsku mają katedry historji literatury polskiej. Natomiast u nas, o ile nam wiadomo, niema katedry historji literatury rosyjskiej. Mamy nawet Instytut słowiański w Krakowie, ale jedynie z katedrą historji literatury ruskiej i to dopiero od paru miesięcy; dziwnem się to może wydawać, ale przecież jest Instytut słowiański, w którym się nikt nic nie dowie o Puszkinie i Sołowjewie, Dostojewskim czy Tołstoju.

Do poznania psychiki sąsiadów powinniśmy dążyć choćby ze zrozumienia interesu własnego. Jeżeli rzeczywistości nie możemy opanować, starajmy się przynajmniej wyrozumieć koleje jej biegu, a do tego nie wystarczają informacje potoczne i powierzchowne i właśnie przez to zgubne. Inteligencja, jeśli ma być prawdziwie rozumem i rozsądkiem narodu nie może siedzieć za chińskim murem, ale rozglądać się pilnie po horyzoncie, by nie zostać zaskoczoną przez burze.

F. Bielak.

Słowacki.

...I ciszą mi grała w pienistej symfonji
oślepłem słońcem wodospadów —
Było mi smutno chwytać się grzywy szwajcarskich błękitów
i czuć jak się czają w lodowcowej toni
rozchwieje naszych sadów...

Różowe lustro Nilu, opięte lotusem
śmiało się warkoczami wstającego świtu...
A potem gdzieś — ta długa, długa noc z Chrystusem
i cichy, cichy klasztor na Libanie —
(wtedy mi się turmy przyśniły sybirskie
i jękliwe, przeciągłe piszczelów granie).

...I znowu płynę za tobą w spiekocie fal i ducha —
Maszt mój łopoce lekko i morze jest ciche...
a moja Sally czerwona od słońca
skrzy się w zapachu modlitewnych rąk —
O matko moja!
(przyśnisz mi się jeszcze
w szmaragdzie Ikwianych łąk).
Nie pójdę z tobą! Powiesz mej kuzyuce,
że u jej bram dziś stoję na morzu Śródziemnem
i wyczekuję pomyślnego wiatru...
Bądźcie spokojni! W morzu jest cisza i tęsknota
i zwierciadłami wód się poją moje straże —
Topiel jest szczęściem, a sen jest topielą,
a szczęście we śnie jest drżeniem tajemnem —
Zostawcie mnie — niech płynę po morzu Śródziemnem,
dopływać będę dziś do Aleksandrji...
Wieczorem morza brylantowa kolja
kryształić będzie fałdy spienionych fiszbinów,
za snem, topielą, szczęściem popłynie duszy melancholja —

A może wtedy podniosę czoło w siność zmierzchu,
w rąk twych śmiertelnym łopotem grający
hymn: fantasmagorję
(Nie będę Ci się skarżył, że mi smutno...
cicho mi jest...
— jak lekko targa wiatr mych żagli płótno —)
Wyciągnę ręce w serc waszych gorejącą glorję
i jedną oprę się na piramidzie
a drugą wzniosę na północ —
— Klęknijcie! Król Duch ku wam idzie!

(Wiersz ten napisany i drukowany przed czterema laty w „Głosie Narodu“, a usiłujący zawrzeć w duchu stylu Słowackiego hołd dla genjalnego poety, zamieszczamy ze względu na jego aktualność w dobie Tygodnia Słowackiego i przygotowań do sprowadzenia zwłok jego na Wawel. — Red.).

Ameryka wykupuje sztukę Europy.

Wzbogaceni na wojnie światowej Amerykanie, wykupują masowo francuskie dzieła sztuki i przewożą za ocean nietylko obrazy, rzeźby i stare tkaniny, ale także grobowce starodawnych rodzin, ołtarze, pałace, a nawet kościoły. W ciągu ostatniego roku przeniesiono w okolice Nowego Jorku i Chicaga siedem starych francuskich budowli. W miesiącu styczniu nadeszło do paryskich handlarzy dziełami sztuki 22 zamówienia na „starofrancuską architekturę”. Za stary dom, przedstawiający wartość 10—15 tysięcy dolarów ofiarują Amerykanie 120—150 tysięcy dolarów.

Trzeba jednak przyznać, że amerykańscy dorobkiewicze nie znają się na sztuce i kupują bezkrytycznie zabytki sztuki Europy, byle tylko porosłe były mchem stuleci.

Dawniej a dziś.

Pałac Wielopolskich w Krakowie.

...Przed pałac, którego okna w cios ujęte, z trzech szyb złożone wenecjańską modą, zajeżdżają karoce. Na koźle kuczery, lśniące cylindry, galony i bicze. Czasem zaplącze się jeszcze w szereg długi pojazdów pańskich — pudło stare, saskim gustem na skórzanych zawieszone pasach, i lokaj w pierogu na harbeitlu, i w czerwonym fraku. Widać, że właściciel modę odesłał do biesa, a jeździ sobie Alt Wien szykiem, jak sam Metternich lub Marja Teresa.

Przed bramą w barwie szytej w Wielopolskich herby herold z halabardą, tytuły obwieszcza i godności, idących szeregiem przez sień brukowaną. Senatorzy, książęta, prałaty — grefiny, biskupy, profesory, ojce miasta, dziś zaproszone do pałacu goście na bal do margrabiny.

— — — — — —

Damy na krynolinach szumiących jedwabiem z koronek wolanty mają kokardami spięte, na lokach „cache-peigne“ z kordonkowej siatki, staniki w dekolt powabnie wycięte, a ramiona wykute w białym alabastrze. Przy gorsach kwiaty z aksamitu, róże purpurowe lub powoju dzwonki, lub gałązki bluszczu uściskiem tulące w girlandach spływają po brokacie. Ręce o smukłych palcach wachlarzy kręcą trzonki, lub chusteczki z brukselskiej koronki, pachnące lewandą lub piżmem. Panny biało w falbankach, jak w obłokach, w liulach i ptyfeniach spowite, jak w mgłach rannych.

Od francuskich szali aż się w oczach mi-ni i nie żal, że krój empirowy, który napoleońską cechował epokę, ustąpił modzie cesarzowej Eugenji.

Panowie we frakach i halssztukach. Brody utopione w fatermerderów pęcie Nad czołem włosy w kunsztowny lok kręte. W rękach tabakierki z cudną miniaturą lub króla Stasia monogramem, wypisanym na emalji złotem i djamentem.

Damy idą powoli — rękę lewą wsunąwszy z gracją pod tancerza ramię, wśród komplimentów i duscrów, w takt poloneza Ogińskiego.

W sali u stropu w rżnięte kasetony tysiąc świec żółtych pali się płomykiem. Wokół kontusze, guzy, karabele, lite żupany pasami objęte. A każdy w reweransie uprzejmie się zgina, gdzie z aksamitu czarna krynolina, i pierwsza dama: pani Margrabina.

W lansjerze dumne skłaniają się głowy; w kadrylu z soupirem mieszają się szepty. — Dłoń w rękawiczce końce palców ściska, podanych w „balancé“. O pantofelku i pończoszki rąbku, co skromnie z falban się wyunrza, pod oknem w framugę posępnie wciśnięty marzy zalotnik, — któremu nie dano się zbliżyć do wybranki serca, gdyż ją assesor wcześniej inwitował. Więc w kamizelkę rywala z atłasu ócz swych źrenice wbija jak sztylety.

W kącie panienka skrycie łzę ociera, pod gorsetem z fiszbinu mocno zaciśniętym, serce jak w ptaku schwytanym trzepoce. — Chce w „choisisser“ wybrać aplikanta, a mama szambelana każe.

Starsi panowie przy stoliku pikietą bawią się i marjaszem, a czasem patrząc czy kto nie podsłucha, ostrożnie pochylają się sobie do ucha; o nadchodzącej wiośnie dla narodów gwarzą, że chociaż w więzy naród dziś spowity, zakwitną mu jeszcze zielone wawrzyny i błysną wolności odzyskanej świty... Marzą, że bohaterskie wrócą znowu czyny i pocieszają się starym węgrzynem — na balu u Magrabiny.

— — — — — —

Pałac dziś przerobiony na magistrat miejski, choć attyka ta sama, i kamienne ramy taksamo okalają lśniące szyby, nie masz już w nim uroku z czasów Rzeczypospolitej i wolnego Krakowa miasta. Nieraz przechodząc koło jego bramy, oko szuka dawnych pamiątek przeszłości i zagłębić się pragnie w sieni mrokach, za którą dziedziniec pałacowy myśl we wspomnień wprowadza świątnice.

Lecz nagle z obłoków rozbujałych wyobraźni lotem — rzeczywistość na ziemię sprowadza: Tam — gdzie niegdyś menuetu tony poiły słuch śpiewnym madrygałem, gdzie peruki białe w stylu roccoco potrząsały lokami w takt gawota, gdzie potem krynoliny rozłożyste szeroko z szumem po woskowanej sunęły posadzce, tam gdzie złotem kapiące wodzów akselbanty, blask siały obok delji oszytych sobolem i wstąg błękitnych przez piersi przepiętych, tam, gdzie potem Dietel zasiadał na radzie i Zyblikiewicz berło miasta dzierżył, tam w jednej sali gdzieś na półce spoczywa dekret okrutnie mnie gnębiący...

Nie jest to zaproszenie na bal Margrabiny, ni do udziału w parkowej sali ełtadzie, tylko u referenta w głębokiej szufladzie kryje się wieczny powód mojej troski: Wiszący nad głową jak miecz Damoklesa — zaległy podatek lokatorski.

M. Janoszanka.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 5-go kwietnia:

Kraków (fala 422): 17.15—18.40: Transmisja Odczyt p. t. „O powszechności poczuć twórczych“, wygł. F. Jenczyk, prof. gimn. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „W świętem mieście Tunisu Kairuanie“, wygł. Dr W. Szafer, Prof. U. J. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. Od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): G. 16 Wykład drugi dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej“ wygł. prof. A. Janowski. 16.45: Odczyt p. t. „Ogród Saski“ (w 200-ną rocznicę istnienia) wygłosi E. Jankowski. 17.15 Koncert popołudniowy. 18.40: Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. 19: Odczyt p. t. „Życie obyczajowe Paryża po Wielkiej Rewolucji“. wygłosi prof. H. Mościcki. 19.30: Komunikat rolniczy. 19.45 Odczyt p. t. „Dzieje kwiatu“ wygłosi prof. Adam Czortkowski, 20.10—20.30 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30 Koncert wieczorny kameralny, poświęcony Beetthovenowi. Po koncercie sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Gdańsk (272.7) 11 Dzwony, 11.30 Muzyka gramogonowa. **Wrocław** (322.6): 16.30 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna, **Praga** (348.9) 11 Reprodukcje muzyczne, 12.15 Koncert, 16.30 Koncert, 20 Koncert, 21.45 Muzyka popularna, 22.15 Muzyka taneczna. **Brno** (441.2) 12.15 Koncert, 19 Koncert, 21 Koncert, **Langenberg** (468.8): 13.30 Koncert, 17 Koncert, 20.15 Koncert. — **Berlin** (483.9) 16.30 Koncert, 20.30 Wesoły wieczór. — **Wiedeń** 11 Koncert, 16.15 Koncert, 20.05 Wieczór sonat Beethovena, 21.05 Wieczór pieśni ludowej.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

KONKURS.

Komitet parafjalny kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę

organisty i dyrektora chóru

przy tymże kościele.

Reflektujący na ową posadę zechcą wnieść podanie najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1927, na ręce Ks. Infułata Dra Józefa Kulinowskiego w Krakowie, plac Marjacki 4, wraz z dokumentami kwalifikacyj muzycznych i zaświadczeniem z dotychczasowych czynności w tymże zawodzie.

Warunki zależne od umowy. — Posada do objęcia od 1 lipca 1927 roku. — Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wydawca; za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.